



**Zwarłowany świat reklam, promocji, programów lojalnościowych i gratisów wkroczył także do weterynarii, wzbudzając moje (i nie tylko moje) zniesmaczenie.**

Coraz częściej zdajemy sobie sprawę, że w dzisiejszym skomercjalizowanym świecie nie ma co liczyć na to, że dosta-

i wszystkimi produktami żywnościowymi pochodzenia zwierzęcego.

„Zawodem zaufania publicznego jest zawód, który polega na wykonywaniu zadań o szczególnym charakterze z punktu widzenia zadań publicznych, troski o

szczególne warunki określone przepisami tej odrębnej ustawy i po uzyskaniu wpisu w rejestrze działalności regulowanej”.

W tym kontekście moje początkowe zniesmaczenie dotyczy wszystkich tych działań osób prowadzących działalność weterynaryjną (oznaczoną w Polskiej Klasyfikacji Działalności symbolem 75.00.Z), które nie spełniają powyższych wymagań. Dotyczy to w pierwszej kolejności podmi-

# Biznes weterynaria

niemy cokolwiek za darmo. A jednak dostając telefon za 1 zł lub trzy miesiące bez opłat za telewizję satelitarną czujemy się dowartościowani. Pomimo że z pewnością nikt nie dołożył ani groszka do naszych rachunków za te usługi. A najgorsze to, że także służba zdrowia funduje nam a to darmowe badania komputerowe kręgosłupa, a to określenie stanu naszych wszystkich narządów przy pomocy najnowszej generacji rezonatora lub skaningowej termografii regulacyjnej. Nazwy podobne do „rezonans”, tomograf”, a więc do drogiej, niełatwo dostępnych urządzeń medycznych. A polecane urządzenia są proste i nie mają nic wspólnego z zaawansowaną technologicznie diagnostyką medyczną.

Jeżeli tak postępują firmy o profilu handlowo-usługowym, to co najwyżej możemy mieć pretensje do siebie, za naiwność i łatwowierność. Jednak gdy przez kilkadziesiąt lat płacimy składki zdrowotne, a potem, zwłaszcza starszych ludzi, bo to oni mają większe prawdopodobieństwo kłopotów zdrowotnych, naciąga się w ten sposób, to nasze poczucie bezpieczeństwa i opieki zdrowotnej zostaje brutalnie zburzone, a zaufanie do instytucji ochrony zdrowia gwałtownie maleje. Jeżeli ktoś traktuje weterynarię jako właśnie taką handlowo-usługową instytucję, to może go nie dziwić fakt podobnego podejścia do klienta. Tymczasem naszym klientem jest właściciel zwierzęcia, które jest naszym pacjentem!!!

Lekarz weterynarii, to po pierwsze: zawód zaufania publicznego, a to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek i to obowiązek ściśle określony przepisami. Po drugie, jest to zawód, który zgodnie z ustawą o swobodzie działalności gospodarczej jest zawodem regulowanym, a to kolejne obowiązki. Lekarz weterynarii ma obowiązek należeć do samorządu zawodowego, czyli do izby lekarsko-weterynaryjnej, ale nie tylko po to, jak niektórzy uważają, by płacić składki członkowskie, ale przede wszystkim po to, by samorząd zawodowy mógł reprezentować lekarzy weterynarii i sprawować pieczę nad należyty wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Bo to właśnie bodaj najważniejsze zadanie lekarzy weterynarii - ochrona zdrowia publicznego przed wszystkimi zagrożeniami, jakie niesie za sobą stykanie się ze zwierzętami

realizację interesu publicznego, a który w szczególności:

1) Jest wykonywany przez osoby posiadające kwalifikacje określone w przepisach właściwych dla danego zawodu.

2) Jest wykonywany w formach określonych w przepisach właściwych dla danego zawodu.

3) Wiąże się z przynależnością do samorządu zawodowego.

4) Tworzy szczególną więź zaufania między osobą wykonującą zawód i świadcząca usługi na rzecz klienta a klientem.

5) Wiąże się z dostępem do informacji dotyczących sfery prywatności osoby fizycznej lub tajemnicy przedsiębiorcy.

6) Gwarantuje, że informacje, o których mowa w punkcie 5, uzyskane przez wykonującego zawód stanowią, w zakresie wynikającym z przepisów właściwych dla danego zawodu, tajemnicę zawodową, której ujawnienie może nastąpić jedynie w przypadkach określonych w przepisach ustawowych.

7) Osoba wykonująca zawód zaufania publicznego kieruje się zasadami etyki zawodowej”.

Natomiast działalność regulowana narzuca obowiązek spełniania przez lekarza weterynarii szczególnych warunków art. 64 (działalność regulowana):

„1. Jeżeli przepis odrębnej ustawy stanowi, że dany rodzaj działalności jest działalnością regulowaną w rozumieniu niniejszej ustawy, przedsiębiorca może wykonywać tę działalność, jeżeli spełnia

warunki gospodarczych prowadzących działalność weterynaryjną, których właścicielem nie jest lekarz weterynarii. Osoby te często uważają, że te restrykcyjne przepisy obowiązują tylko lekarzy weterynarii. Nie jest to prawdą, a zawsze oprócz właściciela zakładu leczniczego dla zwierząt, którym nie musi być lekarz weterynarii, konsekwencje ponosi kierownik tego zakładu, który musi być lekarzem weterynarii. Jeżeli chcemy by cała weterynaria, a szczególnie jej część usługowa naprawdę działała w myśl powyższych zasad, to nie dajmy się nabierać, a to na darmowe przeglądy użębienia, a to obniżoną cenę jakiejś usługi, a to darmową akcję określania stanu zdrowia pod sklepem zoologicznym w „samochodzie weterynaryjnym”.

Są to działania nie tylko nieetyczne, ale często niezgodne z przepisami finansowymi, a na pewno nie przyczyniają się do poprawy zdrowia zwierząt. Nastawione są na pozyskanie klienta i za wszelką cenę namówienia go do wizyty w określonym zakładzie, a tam ceny już niekoniecznie są takie, jak u lekarza weterynarii, u którego od lat „wypracowaliśmy” sobie pozycję stałego klienta. Nasz czworonogi, ukochny przyjaciel to nie to samo, co telefon komórkowy, czy kilogram ziemniaków, pamiętajmy o tym zanim zafascynuje nas kolejna promocyjna akcja.

PS. Promocja to wyraz pochodzenia łacińskiego i oznacza zachęcanie, a nie obniżanie ceny.

**Tekst i zdjęcie: lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL**

